

## Kiedy byłem małym chłopcem...

Autor: Mirek „Kola” Kolczyk



Kiedy byłem małym chłopcem, obserwowałem zmagania moich rodziców, noszących w sobie ból i pustkę. Widziałem jak szukali ukojenia, ale nic im nie pomagało. W miarę jak dorastałem, także moje własne zmagania stawały się coraz większe. Uwierzyłem, że ludzie zdani są sami na siebie, a „w życiu piękne są tylko chwile”. Starłem się więc, aby takich chwil było jak najwięcej. Szukałem szczęścia w miłości, gdyż wydawało mi się, że wiem co to „miłość”. Wiele razy wiązałem się z kimś i kończyło się to zwykle cierpieniem, a za każdym razem moje serce było coraz bardziej rozdzielane.

Zacząłem szukać ukojenia w alkoholu i narkotykach. W gronie przyjaciół i pod wpływem używek było mi najlepiej, więc moje życie zamieniło się w jedną wielką imprezę, a magiczny klimat z rapowych teledysków, stał się dla mnie sztucznym niebem, w którym chciałem mieszkać. Ten styl życia doprowadził mnie prosto do kryminału, a więzienie zmieniło mnie... niestety na gorsze. Zamiast resocjalizacji przeszedłem proces demoralizacji, a moje serce stwardniało jeszcze bardziej.

Po wyjściu z więzienia znowu się zakochałem. Bardzo chciałem, aby tym razem było inaczej. Pragnąłem dobrych i pięknych rzeczy, takich jak dom i rodzina, ale moje mieszkanie bardziej przypominało melinę, a ja oszukiwałem sam siebie i wmawiałem sobie, że tak musi być.

Po niedługim czasie całe moje życie legło w gruzach. Kolejny raz moja „przygoda miłosna” skończyła się niepowodzeniem, a to, co wcześniej było moją największą pasją, czyli muzyka rap, przestało mnie cieszyć.

Tak naprawdę nie wiedziałem, kim ja w ogóle jestem. Nie potrafiłem ustalić własnej tożsamości. Starłem się wykreować własny wizerunek i sprawiałem wrażenie zadowolonego z życia człowieka, ale w środku byłem samotnym zranionym chłopcem i brzydziłem się sobą.

W pewnym momencie tak mocno uświadomiłem sobie pustkę i ciemność, w której tkwiłem, że jedyną rzeczą, którą mogłem zrobić, było błaganie Boga o pomoc. Instynktownie padłem na kolana i wołałem:

*„Boże! Jeżeli jesteś, to pomóż mi, bo ja sam nie potrafię żyć!!!”.*

Było to punktem zwrotnym w moim życiu, gdyż Bóg w Swym nieskończonym miłosierdziu wysłuchał moje wołanie!

Krótko po tej pierwszej szczerzej modlitwie znalazłem się w domu ludzi, którzy pokazali mi sposób i styl życia, którego podświadomie szukałem. W tym domu, pomimo choroby ich kochanego synka Mikołaja z zespołem Downa, panowała prawdziwa miłość, pokój i radość. Nawet siedzenie z nimi przy herbacie było bardzo przyjemne.

Wiedziałem, że mają oni coś, czego ja pragnę, a czego nie dały mi pieniądze, seks, narkotyki i muzyka. Zastanawiałem się, co jest ich tajemnicą.

Pewnego razu podzielili się nią ze mną. Opowiedzieli mi historię o Jezusie z Nazaretu, o

Człowieku, który przyszedł z Nieba od Ojca, aby pojednać nas z Bogiem, od którego ludzkość oddzielona została grzechem.

Ceną za to pojednanie, było oddanie przez Niego własnego życia, a to wszystko uczynił za darmo, po prostu „w prezencie”, gdyż umiłował nas aż do tego stopnia. Jezus powiedział o sobie, że jest Prawdą i że gdy Ją poznamy prawdziwie wolnymi będziemy.

Byłem zaskoczony. Już wcześniej słyszałem, że jest Bóg. Jako niemowlę zostałem ochrzczony, byłem u pierwszej komunii, chodziłem kiedyś do kościoła i widziałem kamiennego Jezusa wiszącego na ogromnym krzyżu. Tym razem jednak było inaczej. W ustach tych ludzi historia Jezusa ożyła.

Dziś wiem, że On sam był w tym domu. Bóg był w ludziach, którzy otworzyli przede mną swój dom i serce. Kiedy zaprosiłem Jezusa do swojego życia, On uwolnił mnie od strachu, niepokoju i poczucia pustki. Zabrał głód narkotykowy i zupełnie uwolnił mnie od alkoholu i papierosów. Pozwoliłem Mu, aby mnie kochał i odwzajemniłem Jego miłość. Nie boję się już przyszłości. Dziś mam w sercu nadzieję i cudowne nowe życie. Mam wspaniałą, piękną żonę, wielkie marzenia, pasję i cel. Wiem, że być kochanym i kochać to największe szczęście człowieka tu na tej ziemi.

Dziś żyję i pracuję jako muzyk po to, aby mieć okazję opowiadać ludziom Prawdę o Jezusie. Moją radością jest zachęcać młodzież do lektury Biblii, tak coraz bardziej popularnej wśród młodzieży „gedeonitki”, która jest najlepszym poradnikiem na udane szczęśliwe życie.

Fragment książki "Sens Mojego Istnienia".